

Rada dla umierającego adepta

Trzeci Dodrubcien Rinpocze



Do śmierci trzeba się przygotować. Ma to wiele aspektów, nie będę się tu jednak wdawał w szczegóły. Powiem krótko o rzeczach najważniejszych.

Powtarzaj sobie w myślach: „Wcześniej czy później będę musiał rozstać się z tym ciałem i całym dobytkiem. Nie ma od tego odwołania dla nikogo na świecie”, przecinając w ten sposób postronki pragnienia i przywiązania. Wyznaj wszystkie szkodliwe uczynki, jakich dopuściłeś się w tym i w każdym poprzednim żywocie, świadome oraz mimowolne złamanie i naruszenia ślubowań, solennie, powielekroć ślubując nigdy więcej już tego nie zrobić.

Nie denerwuj się śmiercią i nie lękaj się jej. Spróbuj podnieść się na duchu i obudzić w sobie autentyczną radość, przywołując wszystkie dobre, prawe rzeczy, jakich dokonałeś. Celebrować te osiągnięcia na nowo bez cienia pychy i arogancji. Dedykuj całą zasługę i módl się o to, by we wszystkich przyszłych żywotach dane ci było – z wiarą, pilnością, mądrością i wytrwałością – podążać ścieżką najwyższego pojazdu pod opieką prawdziwego przyjaciela duchowego, słowem: o najdoskonalsze warunki zewnętrzne i wewnętrzne. Módl się też, byś nigdy nie dał się sprowadzić na manowce złym towarzyszom i emocjom.

Pisma winaji tłumaczą, że jedną z głównych przyczyn najwyższego odrodzenia – na przykład do życia w dyscyplinie pod okiem Buddy – jest modlitwa i aspiracja w chwili śmierci. Stąd dictum o rozstrzygającej mocy „ostatniego i najgłębiej wpojonego”.

Wszelkie intencje należy dodatkowo wzmocnić stanowczym postanowieniem: „We wszystkich żywotach bez reszty poświęcę się ścieżce pustości i jej esencji w postaci współczucia!”. Uprzytomnijcie sobie, jakie to ważne, dumając chwilę nad różnicą między surowym napomnieniem się: „jutro wstanę o świcie”, a myślą, że dobrze jest wcześniej wstawać.

Nic tak nie służy zniszczeniu zanoszonych modlitw i dążeń jak wsparcie uosobienia duchowej siły. Przywołajcie więc w umyśle tego, do kogo czujecie największe oddanie lub najgłębszą więź zrodzoną z praktyki – mistrza z Oddijany, Guru Rinpoczego czy też Pana Świata, Szlachetnego Awalokiteśwarę – i, niewzruszenie pewni, że uosabia on, albo ona, wszystkie drogocenne źródła schronienia, módlcie się niepodzielnie na tym skupieniu o spełnienie swoich pragnień.

W momencie śmierci trudno będzie wam wykrzesać z umysłu tyle siły, żeby medytować nad czymś nowym albo nieznanym, dlatego też musicie wybrać stosowną praktykę wcześniej i ćwiczyć się w niej, aby nabrać biegłości. W trakcie umierania powinniście z całych sił skupić się na tej medytacji bez względu na to, czy jest to pamięć Buddy, współczucie, widzenie pustości, wspomnienie Dharmy bądź Sanghi. Jeśli ma się wam powieść, musicie też zawczasu wpoić sobie postanowienie: „W tej decydującej chwili, jaką jest umieranie, od tej pory nie dopuszczę do siebie żadnej negatywnej myśli”.

Dawni święci powiadali: „Lepszy jeden prawy dzień z jasnym umysłem od lat poczciwości w otępieniu i roztargnieniu”. Innymi słowy, osiągniecie o wiele większe rezultaty, jeśli najpierw zadbacie o obudzenie w sobie natchnienia i radości.

Choć ludziom mojego pokroju trudno być pożytecznym dla innych, odmówię teraz wierszy schronienia i pomodłę się, żeby we wszystkich przyszłych żywotach prowadziły was nauki mahajany.

Trzeci Dodrubcien Rinpocze Dzigma Tenpe Njima (1865-1926) – nauczyciel wielu największych lamów swojej epoki, między innymi Dżiamjanga Khjentse Ciekji Lodro – jest jednym z ulubionych autorów Jego Świątobliwości Dalajlamy.

Przekład: Adam Kozieł